TEATR „SCENA PREZENTACJE"

powstał w październiku 1979 roku

w repertuarze sezonu 1985/86:

Tennessee Williams
— SZKLANA MENAŻERIA

Françoise Sagan
— ZAMEK W SZWECJI

Shelagh Delaney
— SMAK MIODU

Fiodor Dostojewski
— BIAŁE NOCE

Witold Gombrowicz
— BIESIADA U HRABINY KOTŁUBAJ
oraz ZBRODNIA Z PREMEDYTACJĄ

Eugene Ionesco
— ŁYSA ŚPIEWACZKA

Friedrich Dürrenmatt
— PLAY STRINDBERG

przewidywana najbliższa premiera:

Michael V. Gazzo
— KAPELUSZ PEŁEN DESZCZU

SCENA PREZENTACJE

Warszawa, ul. Żelazna 51/53
(dawne Zakłady Norblina)

kierownik artystyczny:
ROMUALD SZEJD

z-ca d/s administracyjnych i finansowych
WITOLD KRAJEWSKI

Bilety: kasa Teatru czynna codziennie w godz. 11.00—14.00 i 16.00—18.00 (z wyjątkiem niedziel) oraz na godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia; przyjmujemy rezerwację telefonicznie — tel. 20-82-88.
Bilety sprzedają także kasy SPATiF — Warszawa, Al. Jerozolimskie 25, tel. 21-93-83.

Administracja: Stołeczne Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych — Warszawa, ul. Flory 9.

„Gryf", Zakład 14, zam. 267, nakł. 2500. N-97

# PROGRAM

EDWARD FRANKLIN ALBEE

# „KTO SIĘ BOI WIRGINII WOOLF?"

**(Who's affraid of Virginia Woolf?)**

**przekład: Krystyna Jurasz-Dąmbska**

aktorzy:

MARTA - Barbara Wrzesińska

GEORGE - Roman Wilhelmi

ŻABCIA - Joanna Żółkowska

NICK - Sławomir Matczak

reżyseria:

Romuald Szejd

scenografia:

Marcin Stajewski

**w scenografii wykorzystano obrazy Andrzeja PIĄTKOWSKIEGO**

**premiera—listopad 1985**

w oczach krytyków...

Roman SZYDŁOWSKI

... „Kto się boi Wirginii Woolf?" jest sztuką wybitną. To nie ulega już dziś żadnej wątpliwości. Po jej nowojorskiej premierze Edward Albee stał się z dnia na dzień czołowym dramaturgiem amerykańskim i sławą światową. ...

(„Czarowna noc po amerykańsku" — Trybuna Ludu nr 84/65)

Andrzej Władysław KRAL

... Zdaje się, że przyjęcie tej sztuki wszędzie, gdzie była dotychczas wystawiona, jest mniej więcej jednakowe: budzi entuzjazm i oburzenie, uwielbienie dla autora i gwałtowne protesty. W Ameryce po nowojorskiej prapremierze w 1962 r. (na Broadway'u!) przeważyła opinia, że „Kto się boi Wirginii Woolf?" Edwarda Albee'go jest wydarzeniem zasadniczym dla nowego teatru amerykańskiego. Mimo, że część publiczności czuje się sztuką znieważona, „Wirginia" jest wszędzie sukcesem. W Nowym Jorku i Londynie, w Sztokholmie, Berlinie, Rzymie, Paryżu i Belgradzie...

Albee uważa, że tyle samo ludzi chodzi do teatru po to, by uciec od siebie jak i po to, by wejść w siebie. On nie pozwala na ucieczkę, jego sztuki są dla tych drugich. I dlatego ci pierwsi oburzają się i protestują...

(„Albee'go 'gry towarzyskie'" — Teatr nr 7/65)

Witold FILLER

... Jest to sztuka okrutna: ukazuje ludzi, którzy obnażają się przed sobą ponad granicę rozsądku i szczerości. Jest to przy tym sztuka wzruszająca: mówi bowiem o rzeczywistej wartości uczuć... Niewątpliwie, Albee wzruszając przeraża. Przeraża, ukazując nam z jaskrawą otwartością świat, w którym przyszło nam żyć. Nie czyni tego przecież z arbitralnym pesymizmem Backetta. Nie przesądza przyszłości. Walkę o jej moralną jakość pozostawia bohaterom i widowni. ...

(„Kto się boi Wirginii Woolf?" — Kultura nr 15/65)

Bronisław MAMOŃ

... „Kto się boi Wirginii Woolf?" to przede wszsytkim sztuka o miłości, jej daremności i „nienasyceniu", używając pojęć Witkacego. Nienawiść jest w niej tylko odwróconą postacią miłości, resentymentem jaki rodzą wielkie uczucia — nieodwzajemnione, wzgardzone czy niezauważone. Siła Albee'go zasadza się na ruchu, akcji, sile języka, na ustawicznej polaryzacji między biegunami fałszu i prawdy, złudzenia i rzeczywistości. ...

(„Kto się boi Wirginii Wooolf?" — Tygodnik Powszechny nr 17/65)

Zygmunt KAŁUŻYŃSKI

... Dramat więc ma charakter mentalny, ale właśnie dzięki temu jest głęboki: odnajdujemy go w sobie za pomocą zaciekłej analizy, tropimy w zakątku serca, w cieniu spokojnego życia w pomyślnych czasach. Mimo że jest sztuczny — czy może dzięki temu — jest tym bardziej zaciekły, wciągający, piekło moralne wywołuje prawie hipnotyczne osłupienie, tak jest starannie przygotowane. Toteż Amerykanie traktują sztukę Albee'go jak wywołanie duchów, seans psychoanalityczny, ryzykowną zabawę, z której nie można się wyzwolić, bo dostajemy się w tryby cierpienia i wciągają one wszystkich na widowni. ...

(„Straszna rodzina" — Polityka nr 24/65)

Stanisław MARCZAK-OBORSKI

... Mimo częstych wulgaryzmów, drastyczności i efekciarstwa w utworze Albee'go wyczuwa się podskórny nurt egzystencjalnego dramatu wiecznej samotności człowieka, a zarazem jego potrzeby posiadania bliskiej istoty, potrzeby absolutnej, za którą warto zapłacić każdą cenę: udręczenia, śmieszności, pogardy. ...

(Iskier przewodnik teatralny — Iskry, Warszawa 1971)

Edward Franklin ALBEE

... — Mówi się, że język pańskiej sztuki jest nieprzyzwoity ...

— O, nie. Moralność publiczności teatralnej jest dziwną rzeczą, której nigdy nie mogłem zrozumieć. Sądzę, że ludzie chodzą do teatru po to, aby doznać tam innych wrażeń niż te, których doznają w życiu. A jednak uważam za zbrodniczą hipokryzję, jeżeli publiczność odrzuca w teatrze język, którym posługuje się w domu. ...

(„Edward Albee o innych i o sobie" — Teatr nr 10/64)

oprac. M. Ł.